**DZIEŃ V**

Z samego rana zaskoczyła nas gwałtowna zmiana pogody. Mimo sprzyjających prognoz, zaczął padać bardzo gęsty i mokry śnieg. Z tego powodu pułkownik Krząstek szybko przestawił program. Zapanował mróz i szarość. Aby jednak uniknąć trudności i niebezpieczeństw, podjęto decyzję o odwiedzeniu cmentarza na Rossie później, niż zakładano. Z hotelu skierowaliśmy się na Antokol.

Po drodze minęliśmy Most Zielony, który jest na stałe wpisany w historię Wilna, będąc jednym z jego symboli. Dziś jest usytuowany w bardzo specyficznym miejscu, łącząc wileńskie Nowe Miasto oraz dawne Śnipiszki, dziś charakteryzujące się nowoczesną zabudową. Pierwsza przeprawa została wybudowana w roku 1536 z polecenia Zygmunta I Starego. Wielokrotnie przebudowywany, most swoją ostateczną formę przybrał w 1955 roku i w niezmienionym charakterze funkcjonuje do dziś. Mówił na ten temat Karol Goszcz. Po drodze Pułkownik pokazał nam bramę do stadionu, który przed wojną dla miasta wybudował 5 Pułk Piechoty Legionów.

Antokol jest miejscem znacznie bardziej spokojnym, niż *city* oraz Stare i Nowe Miasto. Usytuowany bardziej na uboczu, na jednym ze wzgórz, z daleka ukazuje wieże kościoła św Piotra i Pawła. Przepiękna na zewnątrz i wykonana z przepychem w środku barokowa świątynia często nazywana jest *perłą baroku wileńskiego.* Historię tej niezwykłej i efektownej świątyni przybliżyła nam Maria Kurek. Jak się okazuje, w czasach represji Związku Radzieckiego normalnie odbywały się tu nabożeństwa. Ludzie nieustannie bronili dostępu do kościoła policjantom i żołnierzom sowieckim, trzymali warte przez cała dobę. Dzięki temu dziś można ją podziwiać w niezmienionej formie zachwycając się jego formą oraz licznymi cennymi dziełami, zgromadzonymi tam przez kilka stuleci.

Położony w pobliżu cmentarz antokolski jest kolejnym przykładem nekropolii wielokulturowego miasta - obok licznych przedwojennych nagrobków polskich chowani tu są również Litwini. Wciąż czynna nekropolia skrywa przed nami wiele tajemnic - jej ogrom nie pozwala w krótkim czasie zobaczyć najgłębiej skrytych tajemnic. Znajduje się tu również największa w mieście nekropolia wojskowa żołnierzy polskich z okresu wojny polsko-bolszewickiej. Ilość kwater jest wręcz zadziwiająca - rozciągają się po całych stokach wzgórz.. Wiele jest zadbanych i przepasanych biało-czerwoną wstęgą. To jednak o niczym nie świadczy - dawniej znajdowało się ich więcej. Po tych usuniętych zostały tylko kopce. Jest ich jeszcze kilkaset do odnowienia. Wstęgi w barwach narodowych świadczą , że o mogiły dbają wileńscy harcerze, młodzież z polskich szkol, organizacje patriotyczne, przedstawiciele polskich placówek dyplomatycznych. Pod krzyżem z inskrypcją polską zrobiliśmy wspólne zdjęcie. Nasi studenci zaznaczyli swój pobyt na tej największej nekropolii żołnierzy WP swoją obecność zniczami z Orłem RP i szarfami z symboliką SEW UW.

Niedaleko kwatery wojennej żołnierzy Wojska Polskiego znajduje się również kwatera francuska z okresu wojen napoleońskich oraz kwatera żołnierzy Armii Czerwonej, poległych w trakcie II wojny światowej po 1941 roku (zgodnie z sowiecką narracją historyczną od 1941 roku trwała tzw. *Wielka Wojna Ojczyźniana*).

Z cmentarza antokolskiego pojechaliśmy w kierunku cmentarza na Rossie. Po drodze minęliśmy Pałac Sapiehów, wzniesiony pod koniec XVII wieku dla Kazimierza Jana Sapiehy. Barokowa bryła budynku cechowała się ogromnym przepychem typowym dla późnego baroku. Podczas powstania Jakuba Jasińskiego w 1794 roku znacząco ucierpiał. W 1809 r. został wykupiony przez rząd rosyjski oraz zamieniony w szpital wojskowy. W połowie XIX wieku wzniesiono zespół budynków szpitalnych. Od tego czasu nie zmieniał swojego przeznaczenia - w okresie międzywojnia Wojsko Polskie ulokowało tutaj swoją placówkę medyczną, później zaś funkcjonowała klinika chirurgiczna.

W trakcie dalszej drogi na Rossę Emil Furmaniak przybliżył nam sylwetkę słynnego cichociemnego, Macieja “Kotwicza” Kalenkiewicza. Brał on udział w obronie Wilna w 1939 roku przed wojskami sowieckimi. Wobec perspektywy klęski, zgodnie z rozkazem dowództwa obrony miasta, z częścią wojsk uszedł w kierunku granicy polsko-litewskiej. Był partyzantem w oddziale słynnego mjr. ,, Hubala”- Henryka Dobrzańskiego W 1940 roku przedostał się do Wielkiej Brytanii, następnie zorganizował pierwszy polski kurs spadochronowy, przygotowując żołnierzy do działań desantowych. Wiedzieliśmy, ze po skoku do kraju za boj z Niemcami dostał Srebrny Krzyż Orderu Wojennego Virtuti Militari i że walczył następnie na Nowogródczyżnie. Niestety nikt nie wiedział z jakim zadaniem Komenda Główna AK go tam wysłała.. Płk Krząstek nieubłagalnie drążył temat ale i tak musiał sam go rozwinąć.

Dla turystów przyjeżdżających z Polski bardzo istotnym jest jedno miejsce - cmentarz na Rossie, na którym pochowanych zostało wielu zasłużonych Polaków i także Litwinów. Szczególnie głęboko związany z historią Polski jest Grób Matki i Serca Syna, w którym pochowana została matka Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz, zgodnie z jego wolą jego serce. Marszałek Piłsudski uznawał matkę za największy autorytet. Pochowani są tu również żołnierze biorący udział w obronie Wilna w 1920 roku. Między mogiłami żołnierzy, zgodnie z testamentem, usytuowane zostało mauzoleum.

Z mauzoleum wiąże się pewna legenda albo autentyczna prawda - do 1939 roku przy mauzoleum Grobu Matki i Serca Syna stała warta honorowa wileńskich żołnierzy. Trzej żołnierze, Piotr Stacirowicz, Wincenty i Wacław Salwińscy , mieli pełnić wartę podczas agresji sowieckiej aż do 18 września. Broniąc ważnego dla Polaków miejsca, polegli żołnierską śmiercią. Ich groby znajdują się wśród mogił żołnierzy Wojska Polskiego, jednak ich nagrobki, stylizowane na wszystkie poprzednie, wyraźnie się wyróżniają. Na mogile Matki z Sercem Syna zapaliliśmy Znicze Pamięci z symboliką SEW UW. Takie same również w kwaterach żołnierzy polskich, partyzantów poległych podczas operacji ,, Ostra Brama”.

Cmentarz na Rossie jest ważny zarówno w historii Wilna, Ziemi Wileńskiej jak również Polski. Pochowani są tu wielcy działacze, artyści, twórcy, politycy, których miejsca pochówku nie odchodzą w zapomnienie. W honorowej alei, tuż przy wejściu na cmentarz, spoczywają głównie profesorowie związani z Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie, który funkcjonował tu do wojny, zaś po wojnie został przeniesiony do Torunia. Spoczywają tu również bliscy marszałka Piłsudskiego - jego brat oraz żona. Pochowani zostali tu również ludzie, którzy walczyli w powstaniach narodowych z XIX wieku. Dzięki ich grobom cmentarz ten nabiera ogromnego znaczenia i jest miejscem o bardzo symbolicznym charakterze. Wiele nagrobków, dziś niszczejących, jest oznakowana w ramach przygotowań do renowacji. My odwiedziliśmy wiele grobów, m.in. osób z rodziny Piłsudskich, Franciszka Smuglewicza, Joachima Lelewela, Władysława Syrokomli, Józefa Montwiłła, Antoniego Wiwulskiego.

Bardzo ważna jest tu też litewska symbolika nagrobna - wiele *nagrobków* stanowią wbite w ziemię drewniane krzyże, które odnoszą się do tradycji starożytnej Litwy obecnej kiedyś na tym terenie - obok symboliki związanej z katolicyzmem dostrzec można liczne wątki przyrodnicze - kwiaty, drzewa, które do tej tradycji się odnoszą. Wiele takich pomników jest dość starych, co pokazuje, jak ogromne znaczenie dla Litwinów oraz dla całej Wileńszczyzny miało zachowanie wiekowej tradycji Gdy zaczynaliśmy tuz przed zmrokiem opuszczać Rossę zaczął sypać gesty, mokry śnieg, nastąpiła dosłownie zamieć. Zjechaliśmy jednak na dolną Rossę, do części cmentarza za drogą zbudowaną w czasach ZSRR przez cmentarz.. Znajduje sie tam pomnik obrońców Wilna z lat 1918-1919, żołnierzy Samoobrony Wileńskiej, groby Polaków i Litwinów z drugiej strony, poległych w bratobójczych bojach gdy dwa narody i dwa lokalne patriotyzmy walczyły o stolicę Wileńszczyzny. Na grobach Polaków i Litwinów postawiliśmy zgodnie z nasza tradycją pamiątkowe znicze. W Dniu Święta Narodowego Litwy zwiedzaliśmy cmentarze, do których był nieograniczony dostęp. Wieczorem jeszcze kilka osób poszło oglądać uroczystości świąteczne w alei Giedymina.